Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 19 i 20. Kraków, niedziela 22 maja 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń:

Zwykły (inseratowy) . . . 16 gr.	Nadesłane . . . . 35 gr.	Na 1-ej stronicy . . . . . 50 gr.	Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi . . . . 30 „	Po kronice . . . . 45 „	Drobne ogłosz. od słowa . . „	Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Mieszczaństwo i encyklika „Rerum Novarum".

W niedzielę 22 b. m. urządzają chrześcijańsko-społeczne organizacje Krakowa obchód uroczysty 36 rocznicy wydania sławnej encykliki Leona XIII., zaczynającej się od słów „Rerum Novarum". Biorą w nim udział przedstawiciele także mieszczańskich, rękodzielniczych i kupieckich organizacyj, obok stowarzyszeń robotniczych i urzędniczych. Bo **encyklika „Rerum Novarum" ma znaczenie nietylko dla robotników, ale także dla mieszczaństwa, dla rękodzieła i dla handlu.**

Jej praktyczne wnioski, do których Leon XIII. dochodzi po latach studjów, dotyczą warunków pracy robotnika; ale prócz nich, prócz tych praktycznych wskazań, rysuje się w encyklice Papieskiej przyszły ustrój społeczno-gospodarczy, oparty o zasady sprawiedliwości i miłości. Jak on ma wyglądać, na czem się winien zasadzać, najlepiej i najwyraźniej wynika z tego ustępu encykliki, w którym Leon XIII. stwierdza, że najważniejszą przyczyną dzisiejszych wstrząśnień społecznych i rewolucyjnych odruchów jest to, że **pewna część (znaczna) ludności nie ma żadnej osobistej własności!** Dlatego Leon XIII. w tej samej encyklice podkreśla, że **obowiązkiem państwa jest popierać dążność, by „jak najwięcej ludności jakąś własność mieć chciało" i by w tem dążeniu ludziom dopomagało.**

Jest to tendencja i dążność, która najlepiej ze wszystkich gwarantuje mieszczaństwu jego byt i jego dobrobyt.

Mieszczaństwo jest dziś zagrożone i wzięte we dwa ognie przez socjalizm i przez wielki kapitalizm, czyli finansjerę (obydwa kierunki są w ręku żydów).

Kapitalizm dąży do zupełnego opanowania życia gospodarczego. Jego triumf w produkcji zabije rękodzieło zupełnie. Bo, któryż rękodzielnik zdolny jest do konkurencji z przemysłem fabrycznym? Wszak ten proces zabija rękodzieło od lat kilkudziesięciu i proces ten trwa ciągle. Lecz finansjera nie kończy na produkcji. Kapitalista wytworzywszy towar w fabryce, chce go także sam, bez pośredników, puszczać w społeczeństwo. Powstaje w ten sposób „wielki handel" zagranicą, będący własnością wielkich banków i przemysłu; powstają wielkie „domy handlowe", „bazary", które zabijają drobny handel, własność pojedynczych jednostek.

Do tegosamego celu, choć odmiennemi drogami, idzie socjalizm. Dąży on do gospodarki „wspólnej", kollektywnej; na rzecz państwa chce wywłaszczyć wszystkie środki produkcji i handlu.

Otóż Leon XIII. wysuwając w encyklice „Rerum Novarum" hasło obrony własności prywatnej i rozszerzenia jej na największą liczbę ludzi, idzie po linji potrzeb mieszczaństwa. I niema innego sposobu na ratunek mieszczaństwa, jak przyłączyć się do ruchu chrześcijańsko-społecznego, razem z robotnikiem i urzędnikiem. Samo za słabem jest i pokłóconem, by mogło wyłonić z siebie silny ruch, któryby mógł przeciwstawić się takim siłom, jak socjalizm i jak kapitalizm! Jeśli od czasu do czasu pojawiają się „działacze", którzy deklamują o organizacji klasowej mieszczaństwa, to są to jednostki, które myślą o interesie dla siebie. Trzeba życiu popatrzeć w oczy. A ono jest takie, że mieszczaństwu zagrażają wielkie niebezpieczeństwa.

Tegoroczny obchód rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum" odbywa się także pod hasłem obrony spoczynku świątecznego. Wiadomo, że żydzi wywierają na rząd nacisk, by ustawowo zagwarantował otwieranie sklepów w niedziele i święta. Nie trzeba bliżej wyjaśniać, jakąby to było klęską dla naszego katolickiego handlu, naszemu państwu nadałoby to charakter Judeo-Polonii. Cała katolicka ludność w Polsce protestuje przeciw tym zakusom żydowskim. — Obchody encykliki „Rerum Novarum" winny się do tych protestów dołączyć i stanowczem wystąpieniem swojem uchronić państwo od ulegania żydom.

Niech więc tegoroczne obchody ku czci „Rerum Novarum" zgromadzą w jednym szeregu katolickich rękodzielników i kupców obok robotnika i urzędnika.

W. Z.

Wybory do samorządów.

Klęski stronnictw rządowych. — Sekcesy Ch. D. — Groźne niebezpieczeństwo żydowskie. — Nasze obowiązki i zadania.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami przeprowadzenia w całym szeregu miast wyborów do Rad miejskich. Wyniki tych wyborów znane nam są ze sprawozdań prasy. Wszystko to uważać należy za badanie opinji publicznej, a rezultaty tych wyborów służyć mają zapewne Rządowi do ustalenia jakiejś linji wytycznej w jego polityce odnośnie do projektów ustaw samorządowych.

Ostatnio dowiadujemy się, iż Rady miejskie w Krakowie i we Lwowie mają być rozwiązane, przyczem Rząd projektuje ewentualne wprowadzenie nowych ordynacyj wyborczych.

Te wybory, które dotychczas zostały przeprowadzone nasuwają dużo wątpliwości w tym kierunku, czy zarządzenie ich w obecnym czasie wogóle było wskazane, wyniki zaś ich dostatecznie jasno wykazują, że Rząd w obecnych nastrojach i stosunkach politycznych kraju nie nadzwyczajnie się orjentuje.

Charakterystycznem jest w każdym razie, że stronnictwa rządowe poniosły dotychczas wszędzie zupełną prawie klęskę, natomiast zwycięską ręką wychodzi stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, które w poszczególnych miastach, gdzie dotychczas nie miało swoich reprezentacyj, uzyskało znaczne ilości mandatów. Pozatem obserwujemy wzrost mandatów żydowskich i komunistycznych przy równoczesnem upadku reprezentacyj socjalistycznych.

Nie ulega wątpliwości, że zadaniem Rad miejskich jest przedewszystkiem zajmowanie się zagadnieniami gospodarczemi miast, zagadnienia te jednakże wobec różnorodności programów politycznych z natury rzeczy pod różnym punktem widzenia brane są pod uwagę. Stąd też nieobojętną jest rzeczą kto i z jakim programem politycznym do Rad miejskich wchodzi.

Wyniki dotychczasowych wyborów są także z innego punktu widzenia charakterystyczne. Widać bowiem z nich, że separatystyczny ruch żydowski wybija się na pierwszy plan, a ilość Polaków wyznania mojżeszowego gwałtownie maleje tak, że w społeczeństwie żydowskiem nie znajduje żadnego poparcia. Jesteśmy świadkami zorganizowanego ataku żydów na miasta polskie. Któż miałby być więcej powołanym do obrony polskości naszych miast i ich katolickiego charakteru jak nie mieszczaństwo polskie w tych miastach wyrosłe i interesami swemi z miastami temi związane?!

To też śledząc ostatnie wybory samorządowe i widząc, iż zamiarem Rządu obecnego jest dalsze prowadzenie prób, które jak dotychczas zawiodły nadzieje rządowe w zupełności, nie możemy pozostać obojętnymi i czekać z założonemi rękami do chwili, kiedy kupiec, rzemieślnik, czy drobny przemysłowiec Polak będzie w miastach naszych rzadkim okazem, osiadłym przy swym warsztacie pracy jakby na małej wysepce.

Koniecznością chwili obecnej jest bezwzględne jednoczenie się mieszczaństwa polskiego pod sztandarami katolickiemi z hasłem stanowczej obrony polskich miast i ich katolickiego charakteru przed zupełnym zalewem obcych żywiołów. I nie powinno być żadnych osobistych ambicyj. Zginąć powinny wszelkie swary i kłótnie, nie idzie tutaj bowiem o jednostki, nie idzie o zaszczyty czy godności, ale jest to walka w obronie interesów polskiego katolickiego mieszczaństwa, a do takiej walki winniśmy stanąć wszyscy ramię przy ramieniu, siłą tego zjednoczenia gotowi każdej chwili do odparcia wszystkich ataków zmierzających do wydarcia nam z rąk rządów w naszych, polskich i katolickich miastach.

O wystawy rękodzielniczo-przemysłowe w Krakowie.

Na ostatniem posiedzeniu połączonych komisyj krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej przyjęto jednogłośnie wniosek sen. inż. Adelmana, aby Prezydjum Izby wspólnie z Prezydjum Miasta zastanowiło się nad ideą urządzenia w Krakowie wystaw specjalnych z dziedzin gospodarczych, w szczególności wystawy narzędzi pracy w rękodzielnictwie i drobnym przemyśle.

Rozbudowa miast.

Nowa ustawa o rozbudowie. — Kto ma przeprowadzać rozbudowę. — Wysokość pożyczek. — Kiedy nareszcie zacznie się ruch budowlany?

Kilkakrotnie już wydawane były ustawy i rozporządzenia, dotyczące zagadnienia rozbudowy miast. Ostatnio ogłoszono zostało w „Dzienniku ustaw" Nr. 42 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 roku o rozbudowie miast, a to na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego i z tą chwilą traci moc obowiązującą ustawa z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast z wyjątkiem art. 11 ust. 4 tejże ustawy na zasadzie którego to przepisu Rada Ministrów upoważniona jest na podstawie art. 6-go ustawy z 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44) do odstępowania gminom miejskim i innym związkom komunalnym gruntów państwowych.

Rozporządzenie nowe, wzorowane w zupełności na poprzednio obowiązującej ustawie, wprowadza dla podjęcia i prowadzenia akcji zapobiegania brakowi mieszkań w większych miastach Komitet rozbudowy, składający się najmniej z 4 a najwyżej z 12 członków, powołanych na wniosek Magistratu przez Radę miejską z pośród osób stale zamieszkałych w mieście. Na czele tego Komitetu stoi Prezydent miasta lub jego zastępca. Sposób utworzenia komitetu i zakres działania oznacza Rada miejska. W obradach Komitetu mogą brać udział przedstawiciele Rządu.

Dla osiągnięcia celu tego rozporządzenia zostaje utworzony: 1) Państwowy fundusz budowlany i 2) Państwowy fundusz rozbudowy miast. Pierwszy przeznaczony jest do udzielania pożyczek budowlanych krótkoterminowych oraz do zamiany tych pożyczek na długoterminowe amortyzacyjne. Drugi przeznaczony jest na pokrycie różnicy kursowej listów zastawnych, ich oprocentowanie, na pokrycie części oprocentowania krótkoterminowych pożyczek budowlanych oraz na pokrycie kosztów oszacowania ilustracji.

Rozporządzenie oznacza wysokość pożyczek na budowę domów ogniotrwałych dla gmin, spółdzielni mieszkaniowych i instytucyj społeczno-humanitarnych do 90%, dla spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych do 80%, wreszcie dla innych osób prawnych i dla osób fizycznych do 75% kosztów budowy bez wartości placu. Wartość nieruchomości szacuje się nie wyżej kosztów budowy oraz wartości placu, przyczem wartość placu nie może być przyjęta wyżej 20% kosztów budowy.

Za pożyczki krótkoterminowe, oraz za odsetki gwarantują solidarnie odnośna gmina miejska i Skarb Państwa. Terminową spłatę rat od przyznanych w obrębie gminy pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach, gwarantują również solidarnie gmina miejska i Skarb Państwa. Listy zastawne, które zabezpieczono być muszą na pierwszej połowie wartości nieruchomości i obligacji, które zabezpieczono być muszą na drugiej połowie, łącznie najwyżej w 80 proc. wartości nieruchomości, gwarantowane są przez Państwo do sumy 500 miljonów złotych w złocie.

Głownem źródłem dochodów Państwowego funduszu rozbudowy miast jest część wpływów z podatku od lokali, określona w ustawie z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali, oraz państwowy podatek od placów budowlanych, pobierany na podstawie tego rozporządzenia w wysokości 1% szacunkowej wartości tych placów. Od podatku tego wolne są place, stanowiące własność Skarbu Państwa lub Związków komunalnych.

Zarząd obu funduszów spoczywa w rękach Ministra Skarbu, któremu przydaną jest, jako organ doradczy, Państwowa Rada Rozbudowy miast. Rada ta składa się z siedmiu przedstawicieli (po jednym) miast: Warszawy, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania i Wilna, z siedmiu przedstawicieli, wybranych przez Zarząd Związku miast polskich, z jednego przedstawiciela Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, z jednego przedstawiciela Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz po jednym delegacie Ministrów Spraw Wewnętrzych i Robót publicznych.

Rozporządzenie między innemi przyznaje ulgi podatkowe jak: zwolnienie dochodów z nowej budowy mieszkaniowej od obciążenia podatkiem dochodowym do końca dziesiątego roku podatkowego od chwili ukończenia budowy; prawo potrącenia z ogólnego dochodu podlegającego podatkowi dochodowemu, osobom tak fizycznym, jak i prawnym, które w czasie do 31 grudnia 1935 r. wybudują domy mieszkalne, sum zużytych na budowę (z wyjątkiem pożyczek przewidzianych rozporządzeniem) i to jednorazowo lub w ciągu pięciu lat od roku następnego po ukończeniu budowy począwszy.

Pożyczki udzielone przez państwowe instytucje kredytowe na cele budowy domów mieszkalnych, przed wejściem w życie obecnego rozporządzenia, będą skonwertowane na pożyczki długoterminowe, opiewające na złote w złocie według kursu złotego w dniu dokonania konwersji.

Oto zasadnicza treść nowego rozporządzenia, do którego wprowadzenia w życie przewidywany jest szereg rozporządzeń wykonawczych. Przyznać należy, że rozporządzenie obecne jest trochę spóźnione, byłoby jednak jeszcze na czasie, gdyby cały jego aparat, t. j. rozporządzenia wykonawcze, kapitały, listy zastawne, obligacje i t. d., był już gotów do uruchomienia.

Otrzymujemy od czasu do czasu szumne ustawy i rozporządzenia, zależnie od humoru pp. Ministrów, nie można się jednak doczekać ich wykonania, bo zawsze coś wejdzie w drogę, coś przeszkodzi. To też i cała akcja rozbudowy miast boleje i kuleje. Jeszcze ciągle kupuje się mieszkania za setki dolarów, ciągły brak mieszkań wstrzymuje całe masy ludności od zakładania nowych ognisk domowych, a my otrzymujemy co jakiś czas ustawę, która znosi poprzednią ustawę równie mądrą jak nowa (czasem nawet mądrzejszą!) i mamy prawo... czekać znowu na nową!...

Wprowadzić raz w życie tą okrzyczaną rozbudowę miast, bo byłby już czas najwyższy po temu! Dość bałamucenia społeczeństwa paragrafami ustaw i rozporządzeń, raz chcielibyśmy widzieć już ludzi przy pracy, chcielibyśmy widzieć masy bezrobotnych, zatrudnionych przy budowach!!

Więc czekamy tych rozporządzeń wykonawczych, które miejmy nadzieję, (tej nam nikt nigdy nie odbiorze!) zostaną rychło wydane, aby jeszcze w tym sezonie budowlanym choć trochę żywiej rozbudowa miast naprzód postąpiła.

Dr. B. R.

Niesłychana fala drożyzny!

Od kilku tygodni jesteśmy świadkami niesłychanych skoków cen na rynku zbożowym. Fakt ten jest o tyle boleśniejszym, iż o wszystkiem się myśli, wszystkim się na pomoc idzie, ale w celu zaradzenia brakowi naszego chleba powszedniego rząd żadnego skutecznego środka nie stosuje. Wykombinowano wielką podwyżkę pensji w Armji naszej, sypie się tu i tam wielkiemi kwotami na przyjęcie różnych dygnitarzy czy też i wagonowych wycieczek, ale na fundament życia naszego nie zwrócono uwagi. Dziś, olbrzymia liczba bezrobotnych nie widzi już od dłuższego czasu kawałka chleba. Nabyć go bowiem po dzisiejszej cenie to luksus nie dla każdego dostępny.

Wprost wierzyć się nie chce, że po takich słabych zbiorach, jakie mieliśmy w ostatnich trzech latach, pozwolono i te skromne zapasy zboża zagranicę wywieźć na to, ażeby od tych samych grosistów, mających kontakt i wspólną kasę (z zagranicą), sprowadzać to samo zboże, po cenach nieprawdopodobnie wysokich. Cena na zboże, jest dyktowana dowolnie. Historyczny żydek-nabywca, płaci ile tylko „Jasny pan" zażąda. Młyn sprzedaje mąkę z tego zboża po cenie, jaka się najlepiej kalkuluje. Piekarnia nabywa ją po cenie dyktowanej przez młyn. Pasek przerywają władze dopiero przy wyznaczeniu cen na pieczywo. Tu wszelkie argumenta, namacalne przykłady są niczem. Decyduje w wyznaczaniu cen na pieczywo, tylko to co opinja powie, „że my tak sobie podnosimy ceny na pieczywo". I te opinje są powodem, że nawet wielkie piekarnie nie są w stanie produkować zdrowego i smacznego pieczywa, tylko z wysokoprocentowej mąki, popularnie zwanej otrębami (które służą do tuczenia nierogacizny) produkują chleb t. zw. morawski, ciemny, razowy albo kuracyjny, słowem, jak kto chce, może go tak nazwać. Dlaczego zaś konsument nie może nabyć jasnego chleba, jedynego dla żołądków dzieci i starców, gdyż nie każdy rozporządza t. zw. końskim żołądkiem, to pozostanie już tajemnicą fachowców.

Od dłuższego już czasu np. kg. mąki żytniej, jasnej i dobrej kosztuje 80 gr., zaś kg. chleba żytniego kosztuje ostatniemi dniami dopiero 72 g. Skąd zatem piekarnia ma wziąć pieniędzy na pokrycie tego szalonego niedoboru? Młyn nie stracił ani grosza. „Jasny dziedzic" na każdym wagonie sprzedanego zboża w miarę im dany miesiąc jest bliższy nowych zbiorów, ma przepiękną nadwyżkę ceny w gotówce, którą zużyje na różne Nicce'e, i Bady. Piekarnia natomiast, ma być bezwzględną ofiarą poprzednich lichwiarzy i wyższych niedołęstw.

Nie naszem zadaniem jest udzielać rad odpowiedzialnym czynnikom, które zresztą żadnych rad nie słuchają. Musimy jedynie stwierdzić, że najważniejszem zadaniem rządu jest dobre rozwiązanie kwestji wyżywienia ludności, utrzymania w spokoju żołądka, **bo wiemy, że głód jest złym doradcą.** Rząd w stosunku do kwestji wyżywienia nie jest w porządku, skoro folwarki rozporządzają olbrzymiemi stortami zeszłorocznego zboża, skoro na każdorocznym przednowku, wielcy rolnicy wyciągają zapasy zboża z zakrytych zakamarków, ażeby te, jako proszek aptekarski miastom sprzedawać, którego to zboża w okresie samych żniw obszary dworskie nie chcą nawet przy najdogodniejszych warunkach się pozbyć.

Reasumując powyższe, musimy stwierdzić, że nie kontrolować tego, co się na pierwszem piętrze dzieje (w piekarniach) i odpowiedzialnego administratora pociągać do odpowiedzialności, ale parter otoczyć trzeba stałą opieką (młyny), a na fundament tegoż gmachu (obszary dworskie) oczy skierować, tam do śpichlerzy zaglądnąć. Miasto bowiem na swych ciasnych podwórzach, nie jest w stanie klęsce drożyzny zaradzić.

Z braku miejsca nie poruszamy sprawy t. zw. magazynowania zboża przez Państwo, jako ewentualne lekarstwo w czasie nieurodzajów. Magazynowanie natomiast zboża po to, ażeby z powodu swej niezaradności, kupować zboże (może i swoje) po wygórowanych cenach, i sprzedawać je ze stratą, ażeby potem nowemi obciążeniami podatkowemi tą humanitarność pokryć, uważamy za ogromne poderwanie prestige'u odnośnego rządu.

A zatem nie chleba taniego, który jest mechanicznym produktem mąki, ale wołać będziemy w tym ciężkim okresie trzeciego naszego z rzędu przednówka (nikt temu nie chciał, albo nie umiał zaradzić), **dajcie nam miastom i bezrolnym mieszkańcom wsi T A N I E G O Z B O Ż A!!!**

Henryk Molicki.

Wysokość stawek procentowych — wysokość odsetek prawnych.

I. Należy odróżnić wysokość procentów, jakie wolno instytucjom finansowym (bankom, kasom) pobierać, od procentów od pożyczek prywatnych.

a) Według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 9 kwietnia 1927 r. Nr. 40 dz. u .p. poz. 359, wolno instytucjom finansowym, począwszy od dnia 15 kwietnia 1927 roku pobierać procenta w wysokości **13% w stosunku rocznym, oprócz 1% prowizji rocznie.**

b) Według ustawy z dnia 30 czerwca 1926 r. Nr. 62 dz. u. p. poz. 372, od pożyczek prywatnych wolno od dnia 1 lipca 1926 r. pobierać **procent w wysokości 20% w stosunku rocznym.**

II. Według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 21 lutego 1927 r. Nr. 16 dz. u. poz. 125, odsetki prawne (ustawowe), t. j. odsetki należne wierzycielowi od dłużnika od chwili zaległości, **wynoszą 10%** (o ile na wypadek zwłoki nie była umówiona inna stopa procentowa).

Adwokat dr. Fr. Mussil.

Nowi „dobrodzieje" rzemiosła.

„Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza" pisze na temat umizgów obecnego Rządu do rzemieślników, przedstawiając równocześnie, jak się przedstawia ta sprawa w rzeczywistości:

„W obecnej chwili mamy przed sobą wybory do Rad miejskich na całem terytorjum Polski, mamy przed sobą wybory do Sejmu i Senatu. Na ten więc okres rzemiosło staje się ukochanem dzieckiem, mającem tylu opiekunów i dobroczyńców.

W rzędzie ich stanął matador nie bylejaki, bo sam Rząd Rzeczypospolitej, a właściwie partja, która go opanowała. W prasie rządowej kwestja rzemieślnicza i t. zw. stanu trzeciego stała się obecnie modną. Czytamy tam i dowiadujemy się ze zdumieniem, iż ten to właśnie Rząd, nie zaś żaden dawniejszy zrozumiał potrzeby rzemiosła, udziela mu wybitnej pomocy, stawia go równorzędnie z wielkim przemysłem, rolnictwem i t. d. Radujmy się szewcy, krawcy, stolarze i wszelki ludu warsztatowy, nastąpią dobre czasy, bo dopiero ten Rząd zadbał o ciebie.

Weźmy tedy pod obserwację te rządowe dobrodziejstwa. Może rzeczywiście one obecnie zaistniały.

A więc centralnym ich punktem ma być nowa ustawa przemysłowa. Ma być, bo jeszcze jej oko rzemieślnicze nie widziało. A gdy zobaczy, to boimy się, iż otworzy się szeroko. Jak tam przyjmie ją Małopolska — nie wiemy, chociaż ze świadectwami uzdolnienia będzie chyba lament. Co do byłej dzielnicy rosyjskiej, to wiemy napewno, że ustawa ta jest dobra dla żydów i fuszerów, lecz nie dla prawdziwych rzemieślników. Więc za to „dobrodziejstwo" nie widzimy powodu do wdzięczności i postaramy się czemprędzej je zreformować.

Weźmy dalej sprawę popierania rzemiosła przez ułatwianie mu konkurencji, przez udzielanie zamówień rządowych. Może więc zwinięto warsztaty wojskowe, więzienne i t. p., odbierające chleb rzemiosłu? Nic podobnego, odwrotnie, p. minister wojny wypowiedział opinję, iż bez warsztatów rzemieślniczych wojskowych nie zamknie budżetu armji. Ministerstwo Sprawiedliwości też palcem nie kiwnęło, aby zlikwidować całe fabryki, jak np. w lubelskiem więzieniu i wielu innych. A dostawy? W dalszym ciągu są w rękach żydowskich. Projekt rządowej Centrali dostaw rzemieślniczych od lat dwóch śpi spokojnie, nie zwołuje się Rady Rzemieślniczej, aby się przypadkiem i o ten projekt (między innemi) nie upomniała.

Więc może w budżecie państwowym znajdują się jakieś znaczniejsze sumy na popieranie rzemiosła? O tak! Wstawiono tam całe 500 (pięćset) złotych na wystawy i nagrody dla uczniów. Dopiero Sejm powiększył tę humorystyczną kwotę".

Oto, jak w świetle faktów, przedstawiają się nowi „dobrodzieje" rzemiosła.



Walka o spoczynek niedzielny.

W ostatnim numerze naszego pisma wezwaliśmy wszystkie organizacje rękodzielniczo-mieszczańskie w miastach i miasteczkach do zaprotestowania przeciw pogwałceniu spoczynku niedzielnego. Z zadowoleniem stwierdzamy, że głos nasz nie pozostał bez echa, albowiem poczynają się mnożyć protesty przeciwko zamierzonemu pogwałceniu dnia świętego.

Wielki wiec protestacyjny katolickich sfer gospodarczych Krakowa.

W niedzielę dnia 15 maja b. r. odbył się w sali kupieckiej magistratu krakowskiego wielki wiec katolickich sfer gospodarczych Krakowa — zainicjowany przez Kongregację Kupiecką — celem zaprotestowania przeciw próbom naruszania ustawy o spoczynku niedzielnym. W zebraniu wziął udział poseł Konopczyński i wicedyr. Izby Handl. Maiss; poseł K. Holeksa usprawiedliwił swoją nieobecność, magistrat zebranie zbojkotował. Przewodniczący prezes Kongr. Kup. sen. **Adelman** otworzył wiec, poczem **Dr Kuśnierz** wygłosił referat na temat konieczności utrzymania spoczynku niedzielnego.

Mowca podniósł, że ustawa z roku 1919 o czasie pracy uregulowała nietylko jedną z najpoważniejszych kwestyj socjalnych, wprowadzając 8-godzinny dzień pracy, ale także usankcjonowała obowiązek święcenia niedzieli i świąt, co odpowiada najistotniejszym potrzebom religijnym narodu polskiego. Obecnie niebezpieczeństwo naruszenia spoczynku niedzielnego przez rząd jest poważne. Stwierdziła to delegacja zrzeszeń kupieckich na konferencji z przedstawicielami rządu, którzy dali do zrozumienia, że należy się liczyć z możliwością zniesienia w krótkim czasie spoczynku niedzielnego.

Następnie **Dr. Kuśnierz** przedstawił względy ekonomiczne, które przemawiają przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego, powołując się w tym względzie na Niemcy i Anglję, gdzie spoczynek niedzielny jest przez wszystkie sfery społeczne bezwzględnie przestrzegany. Głównym jednak argumentem, przemawiającym przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego jest religja katolicka, uznana przez Konstytucję za religję panującą narodu polskiego, która wyraźnie nakazuje święcenie niedzieli i świąt. Pogwałcenie najświętszych uczuć religijnych obywateli katolickich mogłoby wywołać nieobliczalne skutki społeczne. Mowca skonstatował, że stanowisko polskiej ludności chrześcijańskiej nie jest podyktowane względami antysemickiemi, ale pochodzi z najgłębszych, tradycją uświęconych podstaw religijno-moralnych narodu polskiego.

Po referacie **Dra Kuśnierza** przemawiał p. **Nowak**, prezes tarnowskiego oddziału Kongregacji Kupieckiej. Zwrócił on uwagę na konsekwencje, jakie mogłoby pociągnąć naruszenie ustawy o spoczynku niedzielnym w Tarnowie, mieście, które stoi twardo i bezwzględnie na gruncie spoczynku niedzielnego.

Rezolucje.

Następnie po dyskusji referent Dr. Kuśnierz przedstawił rezolucję, którą zebrani przyjęli jednomyślnie wśród oklasków:

1) Zebrani w dniu 15-go maja 1927 roku na wiecu na ratuszu krakowskim przedstawiciele przemysłu, handlu, rękodzieła, oraz organizacyj gospodarczych i społecznych, protestują jak najenergiczniej przeciwko próbom naruszenia spoczynku niedzielnego.

Zebrani wyrażają przekonanie, że rząd nie ugnie się pod naciskiem pewnych sfer dążących do naruszenia w tym przedmiocie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, obecnie obowiązującej, gdyż byłoby to pogwałceniem naszych najświętszych uczuć religijnych i narodowych.

Zebrani zwracają się do ciał ustawodawczych, t. j. Sejmu i Senatu, aby w imię także i spokoju społecznego przeciwstawiły się próbom naruszenia spoczynku niedzielnego.

2) Zebrani wzywają Prezydjum m. Krakowa, aby przestrzegało jak najściślej przepisów ustawy o spoczynku niedzielnym.

W końcu p. **Nowak** z Tarnowa przedłożył Prezydjum Kongregacji Kupieckiej rezolucję, w której kilkadziesiąt podpisanych zrzeszeń gospodarczych i społecznych Tarnowa protestuje przeciw naruszaniu ustawy o spoczynku niedzielnym.

Protest ludności Wadowic.

W dniu 12 maja b. r. odbył się **wiec w Wadowicach** pod przew. burmistrza p. T. Kluka, na **którym 17 polskich organizacyj społecznych, kupieckich i rzemieślniczych uchwalił o następujący memorjał do Prezydjum Rady Ministrów** w Warszawie:

Zapoznawszy się z projektem rządowym prawa o handlu w niedziele i święta, oraz zważywszy:

1) że w całym cywilizowanym świecie odpoczynek niedzielny jest uznany, szanowany i wywalczony przez pracowników handlowych i rzemieślniczych, jak również popierany przez stronnictwa sejmowe,

2) że projekt ten obraża uczucia religijne i narodowe olbrzymiej większości rdzennej ludności Polskiej,

3) że niedopuszczalnem jest, aby interesy mniejszości — w danym wypadku żydów — miały przewagę nad interesami większości — w danym wypadku większości polskiego społeczeństwa,

4) że barbarzyństwem byłoby zmuszać chrześcijan w Polsce do konkurowania w świąteczne dni (bez odpoczynku przez cały rok) z wypoczętymi — w szabas żydami,

5) że w niedziele handle polskie i tak będą świętować, a z powodu małego zrozumienia ludu, przemysł i handel żydowski zyska wiele **ze stratą** naszą, gdyby ustawa projektowana przez Rząd weszła w życie,

6) że żądamy tego, co mają dziś robotnicy po fabrykach i kopalniach, zaznaczając, że jesteśmy ludźmi, którym należy się prawnie odpoczynek niedzielny.

Gdyby więc wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, pozwalające na handel niedzielny, musielibyśmy albo ulec handlowi żydowskiemu i porzucić sposób utrzymania naszego — szanując święta, albo zerwać raz na zawsze z odpoczynkiem niedzielnym, który nawet istotom bezrozumnym się należy.

Wzywamy zatem miasta o duchu prawdziwie katolicko-polskim, o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Protesty Nowego Targu i Rzeszowa.

Oddział Kongr. Kupieckiej w Nowym Targu przesłał do p. Prezydenta następującą depeszę:

„Podhalańskie kupiectwo chrześcijańskie, zaniepokojone wieścią, jakoby Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nosił się z zamiarem zezwolenia na otwieranie sklepów w niedzielę i święta, zorganizowane w Kongregacji Kupieckiej w Nowym Targu pozwala sobie prosić gorąco, aby P. Prezydent do tej ewentualności nie dopuścił".

Także, niezależnie od zbiorowej akcji Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, **Stowarzyszenie Kupców i Młodzieży Handlowej w Rzeszowie** przesłało na ręce Marszałków Senatu i Sejmu na ręce premjera Piłsudskiego, wicepremjera Bartla, min. przemysłu i handlu oraz Radzie Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, następującej treści protest:

„Organizacja Kupiecka w Rzeszowie, jako przedstawicielstwo tutejszego kupiectwa chrześcijańskiego, na ogólnem zebraniu swych członków, w dniu 24 kwietnia b. r. uchwaliła jednogłośnie zaprotestować przeciw jakimkolwiek zmianom obecnie obowiązującej ustawy o spoczynku niedzielnym w handlu.

Związek protestuje przeciw temu, ażeby dla korzyści materjalnej, znikomej ilości mniejszości narodowych, kupiectwo katolickie było pozbawione praw dla wszelkich innych sfer społecznych ustawą nakazanych.

Żądamy więc w imię słuszności i sprawiedliwości poszanowania niedzieli i świąt katolickich, przez wszystkie kategorje przedsiębiorstw handlowych i uważamy wszelkie zmiany ustawy, nietylko z punktu religijnego, ale i społecznego za szkodliwe, jako godzące w prawa ludzkości.

Należności za sporządzenie protestu.

W Nrze 43 „Dziennika Ustaw" z dnia 14-go b. m. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, na zasadzie którego opłata za sporządzenie protestu weksla przez notarjusza wynosi:

Jeżeli kwota ulegająca zaprotestowaniu nie przekracza 100 złotych — 2 zł., powyżej 100 — do 300 zł. — 2 zł. 50 gr., powyżej 300 — do 400 zł. — 4 zł., powyżej 400 — do 600 zł. — 5 zł., powyżej 600 — do 1.000 zł. — 7 zł., powyżej 1.000 — do 5.000 — 10 zł., powyżej 5.000 — do 10.000 zł. — 15 zł.

Przy sumie, przekraczającej 10.000 zł., do opłaty 15 zł. za pierwsze 10.000 zł. dodaje się po 30 groszy za każde choćby rozpoczęte dalsze 1.000 zł.

Ciężary i bolączki katolickich właścicieli realności w Krakowie.

Sprawozdanie z przebiegu dorocznego Walnego Zgromadzenia.

W sobotę, 14 maja b. r. odbyło się pod przew. prezesa adw. dra Fr. Mussila doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Zebranie przy udziale około 200 osób otworzył **prezes Dr. Mussil.** Po powitaniu obecnych, oraz oddaniu hołdu pamięci zmarłych członków Towarzystwa, poświęcił słów kilka **stosunkom panującym w obecnej Radzie miejskiej**, która od lat kilkunastu nie odnawiana, nie rozwija należytej działalności. — Sytuacji — nie poprawiły rządy komisarskie, a panująca w reaktywowanej Radzie miejskiej większość uchwala wszelkie wnioski prezydjum Magistratu. **Obciążenie mieszkańców gminy, a w szczególności właścicieli realności jest olbrzymie, stale co roku wzrasta. Gospodarzy się bez należytego planu.** Mimo, że w Radzie miejskiej zasiada bardzo poważna ilość radców, będących właścicielami realności, ci jednak będąc związani blokiem, głosują za wnioskami większości, wbrew własnym interesom, przyczyniając się do coraz większego obciążania własności realnej.

Przyszłą Radę miejską czeka trudne zadanie wprowadzenia odpowiedniej polityki finansowej, gospodarczej i mieszkaniowej. Poprawa stosunków zależeć będzie od składu przyszłej Rady miejskiej. Prezes zwracając na to uwagę zaznacza, że w najbliższym czasie utworzony zostanie z łona Wydziału specjalny Komitet, którego zadaniem będzie przygotować należyty teren do przyszłych wyborów. Od przyszłej tedy Rady miejskiej zależeć będzie utrzymanie katolickiego charakteru miasta.

Następnie odczytał sekretarz Mgr. **Nartowski** protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, które obecni do wiadomości przyjęli, jak również przyjęli do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału i sprawozdanie kasowe za 1926 rok, udzielając jednogłośnie Wydziałowi absolutorjum.

Przystąpiono do uzupełniających **wyborów członków Wydziału**, zastępców i komisji kontrolującej, dokonanych na lat 4.

Wybrani zostali jednogłośnie: członkami Wydziału Dr. Bakałowicz, Br. Bochenek, St. Ciechanowski, inż. Fr. Drobniak, J. Hennenberger, L. Honkiszewski, Dr. T. Jakubowski, M. Klimczyk, F. Kowalewska, Dr. B. Markiewicz, Józef Math-Marski, Dr. Fr. Mussil, Ks. Dr Prałat Nikiel, prof. P. Stachiewicz, Z. Świszczewska, A. Szarski, M. Wojas. **Zastępcami:** A. Büttner, T. Dąmbski, R. Pally, Br. Stasicki, L. Steinmass, Dr. M. Świgost, Dr. A. Teichman, Dr Włodek. Członkami komisji kontrolującej: J. Budkiewicz, Fr. Czajka, I. Sztandynger..

Przystąpiono do 4 punktu porządku dziennego; przewodnictwo objął p. Br. **Bochenek**, a prezes Dr. **Fr. Mussil** omówił szereg spraw aktualnych. Wydział Towarzystwa podejmuje między innemi akcję, w sprawie płacenia czynszów za bezrobotnych lokatorów, niezdolnych do płacenia, przez co tysiące domów i to najbiedniejszych właścicieli, pozbawionych jest dochodów. Chodzi o stworzenie funduszu na ten cel, względnie nałożenie obowiązku płacenia czynszów z takich mieszkań przez gminy. Starano się, by przy ocenie wartości własnych mieszkań właścicieli uwzględniano, że właściciele realności (zwłaszcza domów o małych mieszkaniach, z lokatorami bezrobotnymi), z których dochody nie wystarczają nawet na pokrycie wydatków, są w trudnem położeniu.

Dalej przedstawił prezes najnowszy projekt lewicowy ministra Robót Publicznych **Moraczewskiego, mający rzekomo na celu umożliwienie ruchu budowlanego.** Projekt mający na celu wprost socjalizację prywatnej własności **miejskiej**, a streszczający się, jak następuje: 1) Zawiesić na pół roku bieg podwyżek komornego od lokali wszystkich kategorji. 2) Obniżyć podwyżki kwartalne od lokali jednopokojowych z 6% do 3%, od lokali 2 i 3 pokojowych do 4% kwartalnie. 3) Przedłużyć bieg podwyżek komornego od lokali 4, 5 i 6, pokojowych do 120% komornego podstawowego. 4) Przedłużyć bieg podwyżek komornego od lokali handlowych i przemysłowych, oraz mieszkań 7-pokojowych i większych do 150 proc. przedwojennego komornego. 5) Odebrać właścicielom dochód z komornego przewyższający 80% podstawowego komornego z tem, aby właściciele domów płacili od lokali 1, 2 i 3, pokojowych po dojściu do 100% przedwojennego komorne o 20% podatku, — od lokali 4, 5, i 6, pokojowych po dojściu komornego do 120% 40% — od lokali 7-pokojowych i większych, oraz sklepów i pomieszczeń handlowych i przemysłowych — 70% przedwojennego komornego. — 6) Zmusić Rady miejskie do uchwalenia podatku na rozbudowę, na który składać się mają wszelkie podwyżki komornego ponad 80%, a w razie oporu wstrzymać wszelkie podwyżki komornego tak długo, dopóki niezapadnie odpowiednia uchwała Rady miejskiej, lub też nie zostanie uchwalona odpowiednia ustawa o podatku od nieruchomości. 7) Wszystkie w ten sposób zdobyte fundusze służyć mają na budowę przez gminy tanich mieszkań dla niezamożnej ludności.

Projekt ten, którego inicjatorem ma być członek P. P. S., ławnik magistratu m. Warszawy p. T. Toeplitz, wzorowany jest na socjalistycznej gospodarce miasta Wiednia.

Pytanie: czy taki projekt potrafiłby przyciągnąć zagraniczne kapitały dla rozbudowy. — Wysuwanie podobnych projektów, będących w rażącej sprzeczności z zaleceniami misji prof. Kemmerera, bezwarunkowo nie wzbudzi zaufania kapitału amerykańskiego do Polski.

W sprawie obciążenia właścicieli realności podatkami i opłatami przez Magistrat stol. król. m. Krakowa przedstawił prezes uchwalony przez Radę miejską na posiedzeniu dnia 2 grudnia 1926 r. dodatek w wysokości 50% do państwowego podatku od nieruchomości. Nadmienił, że na posiedzeniu tem zaprotestował **przeciw tak znacznemu obciążeniu właścicieli realności** niestety wniosek jego nie uzyskał poparcia ze strony radców miejskich, będących właścicielami realności, ci ostatni bowiem związani blokiem rządzącej dziś większości, głosowali za wnioskiem Magistratu, wbrew własnym interesom, a wobec tego w głosowaniu wniosek prezesa Dra Mussila upadł.

W przedmiocie nadmiernego obciążania mieszkańców gminy przemawiali jedynie posłowie ze stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji pp.: K. **Holeksa i J. Puchałka,** a senator **Adelman** przemawiał przeciwko uchwaleniu 50% dodatku. — Omówił dalej prezes jeszcze sprawy latarń rzekomo mających oświetlać numery domów, sprawę podatku wodociągowego, bezprawnego nazywania tego podatku w nakazach płatniczych „stałą opłatą wodociągową", przeciwko czemu szereg właścicieli domów wniósł odpowiednio umotywowane odwołanie do Województwa. Omówił sprawę opłat za wywóz popiołu i śmieci, — uproszczenia przy zeznaniach do podatku dochodowego, sprawę orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, normującego warunki pracy i płacy dozorców domów, oraz kilka innych aktualnych spraw.

W dyskusji, jaka następnie się wywiązała, przemawiali radca m. p. **Marski**, który w dosadnych słowach i wyczerpująco przedstawił zaniedbania zarządu miasta, zwłaszcza w dzielnicach przyłączonych. **Dr. Włodek,** krytykując ostro różne zarządzenia Magistratu, dotyczące podatku wodociągowego, skrzynek do wywozu popiołu i śmieci i t. p. P. **Dyrcz,** oraz prof. **Piotrowski** ostro napiętnowali różne zaniedbania ze strony zarządu miasta, bezcelowość i rozrzutność gospodarki miejskiej.

Po wyczerpaniu dyskusji odczytał sekretarz Mrg. **Nartowski** rezolucje, które obecni jednogłośnie uchwalili.

Z powodu wyczerpania porządku dziennego, zamknął prezes o godzinie 9.30 w nocy obrady, dziękując obecnym za liczny udział.

Z działalności Stowarzyszenia Przemysłowego Instalatorów Elektrycznych w Krakowie.

W ostatnim czasie odbyło się III. zwyczajne Walne Zebranie Stow. Przem. Instalatorów Elektrycznych w Krakowie, na którem z ramienia władzy przemysłowej był obecny st. radca Mag. p. **Batko.**

Zebranie otworzył prezes inż. **Król,** poświęcając naprzód kilka słów wspomnieniu zmarłego w r. 1926 członka Pawła Porębskiego, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie, poczem został odczytany protokół ostatniego Walnego Zebrania.

Z kolei nastąpiło **sprawozdanie z czynności za r. 1926,** które złożył **prezes inż. Król.** Ze sprawozdania tego wynika, że Stowarzyszenie liczy obecnie 59 członków, płacących jednak jest tylko 50, członków 3 firmy: Leśniakowski, Rosemann i inż. Brzeski wykreślono ze Stowarzyszenia. Inż. Król zwracał uwagę na szeroko rozgałęzione fuszerstwo w zawodzie instalacji elektrycznej, do którego przyczyniają się w wielu wypadkach niektórzy członkowie Stowarzyszenia, podpisując lub zgłaszając w Elektrowni Miejskiej roboty, wykonane przez fuszerów. Szczególnie fuszerstwo szerzy się na prowincji, gdzie brak jest członków Stowarzyszenia, wskutek czego w bardzo wielu wypadkach instalacje znajdują swój epilog w sądzie.. Największą z afer fuszerki było w ub. r. oddanie instalacji Zakładu Zdrojowego w Krynicy pewnej niekoncesjonowanej firmie, wskutek czego Stowarzyszenie musiało interwenjować w Min. Handlu i Przemysłu i Min. Spraw Wewn., oraz u samego Prezesa Ministrów.

Z ubolewaniem wyrażał się mowca **o karygodnem postępowaniu niektórych członków, którzy zgłaszają w spóźnionym terminie przyjętych uczniów i nieraz nie troszczą się o moralne i zawodowe ich wychowanie,** wyrzucając jednych i przyjmując drugich bez ustawowej przyczyny. Wydział przystąpił do druku dyplomów dla wypisanych uczni, później przystąpi do wydania podręcznika zawodowego do nauki dla nich. Uczniów w Stowarzyszeniu jest zarejestrowanych 170, monterów 54. W sprawach egzaminacyjnych komisja w ubiegłym roku zasiadała 4 razy i przeegzaminowała 36 uczni, z tych zdało z postępem bardzo dobrym 3, z postępem dobrym 13, a 10 z postępem dostatecznym, reprobowano 10 uczniów.

Dzięki akcji prezydjum Stowarzyszenia, udało się uzyskać u Rządu zgodę na założenie spółdzielni towarowej.

Jedną z wielkich bolączek dla członków Stow. była **olbrzymia konkurencja ze strony Elektrowni Miejskiej,** która na szeroką skalę wykonywała instalacje prywatne.

Kasę zamknięto nadwyżką w funduszu obrotowym w kwocie 1.867 zł. Majątek zaś ogólny wynosi 3.106 zł. 3 gr. Oprócz tego zaległości we wkładkach wynoszą 1.302 zł. Wydział zamyśla przeprowadzić w b. r. egzekucję tych zaległości.

W ub. r. udzieliło Stowarzyszenie subwencji bursom rękodzielniczym na utrzymanie chłopców w kwocie 400 zł., obecnie również wstawia do budżetu kwotę 800 zł. na ten sam cel. Ponadto Stowarzyszenie udzieliło zapomogi dla podupadłego członka 100 zł., a wdowie po tymże zapomogę w kwocie 256 zł., w czem 156 zł. zebrane na listy między członkami.

Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, uchwalono preliminarz budżetu na r. 1927, poczem dokonano wyboru **komisji kontrolującej,** w skład której weszli pp. Ed. Baja, Leon Grünberg i Wład. Sajak.

Pod koniec zebrania prezes Twa puścił w obieg listę składkową Komitetu restauracji kościoła Marjackiego, na którą zebrano doraźnie 120 zł.

Dom rzemieślniczy w Poznaniu.

W dniu 2 b. m. odbyło się w obecności p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego oraz wyższych urzędników Ministerstwa i przedstawicieli miejscowych władz państwowych i samorządowych uroczyste położenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod „Dom Rzemieślniczy" w Poznaniu, którego budowę rozpoczęła Poznańska Izba Rzemieślnicza. Mieścić się w nim będą biura tej Izby i Szkoła Rzemieślnicza. Po przemówieniu prezesa Izby Jewasińskiego, który zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej p. Prezydenta Rzplitej i rządu. Dalej po przemówieniu syndyka Izby inicjatora budowy pana Juszczaka, ks. infułat Meysner dokonał aktu poświęcenia, poczem akt erekcyjny z podpisem p. ministra Kwiatkowskiego i innych przedstawicieli władz wmurowano w fundament domu, przyczem pierwszą cegłę położył p. min. Kwiatkowski, drugą wojewoda Bniński, dalsze pp. Prezydent miasta Ratajski, przewodniczący Rady miejskiej Witold Hedinger, prezes Zjednoczenia Związków Cechów Libera, oraz cechmistrze poszczególnych cechów.

Sprawy skarbowe.

A) Terminy składania zeznań i płatności podatków w maju 1927 r.

1) Podatek dochodowy od uposażeń. Podatkowi temu podlegają uposażenia począwszy od 2.500 zł. rocznie. Podatek płatny jest w 7 dni po dokonaniu potrącenia. Podatek należy wpłacać w kasie skarbowej z dołączeniem wykazu potrąceń, względnie odpisu listy płacy.

2) Podatek przemysłowy (obrotowy) a) przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji, przedsiębiorstwa przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa obowiązane do ogłaszania sprawozdań, a obowiązane do składania zeznań, winny do dnia 15 maja 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 29 maja 1927 r. wpłacić do kasy skarbowej (ul. Wiślna) zaliczkę na podatek od obrotu, osiągniętego w kwietniu 1927 r.

b) Płatnicy niższych kategoryj, jak również samodzielne wolne zajęcia zawodowe, jak lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie i inni technicy, wpłacić są obowiązani według art. 56 ustawy o podatku przemysłowym, najpóźniej do 15 maja 1927 r., względnie w terminie ulgowym do 29 maja 1927 r., zaliczkę w wysokości conajmniej jednej piątej wymierzonego podatku za 1926 r.

c) Rękodzielnicy VIII. kategorji, pracujący przy pomocy najwyżej jednej siły najemnej lub jednego członka rodziny, wolni są od opłaty podatku przemysłowego, wobec czego żadnych zaliczek nie płacą.

d) Rękodzielnicy VIII. kategorji, pracujący bez wszelkiej pomocy (t. j. bez pomocy sił najemnych pomocniczych i bez pomocy członków rodziny), nie wykupują ani świadectwa przemysłowego, ani nie płacą podatku przemysłowego (obrotowego).

3) Podatek gruntowy płatny w dwóch równych ratach półrocznych między 15 lutym a 15 marca 1927 r., tudzież między 15 października a 15 listopada 1927 r.

4) Podatek dochodowy. W myśl art. 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym, termin do składania zeznań upłynął dnia 1 maja 1927 r. W tym też terminie, względnie w terminie ulgowym do dnia 14 maja b. r. obowiązane były osoby, które zeznania złożyły, uiścić zaliczkę w wysokości połowy kwoty, jaka przypada według skali podatkowej od wykazanego w zeznaniu dochodu. Osoby, które zeznań **nie złożyły**, obowiązane były również wpłacić w powyższym terminie zaliczkę w wysokości podstawy prawomocnie wymierzonego podatku z 1926 r.

5) Podatek od szyldów, reklam i t. p. Termin płatności I-szej raty za I-sze półrocze 1927 r. był do 31 marca 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 14 kwietnia 1927 r.

6) Podatek od lokali za II. kwartał 1927 r. płatny jest do dnia 31 maja 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 14 czerwca 1927 r. Podatek ten wynosi 8% od czynszu podstawowego z czerwca 1914 r.

7) Podatek od nieruchomości za I. kwartał 1927 r. płatny jest w ciągu maja, względnie w terminie ulgowym do 14 czerwca 1927 r. Podatek ten wynosi w 1927 r. 8% od każdoczesnego komornego. Do podatku tego dopłaca się 10% dodatku, a nadto na rzecz gminy 50%.

8) Podatek wodociągowy. 4% od czynszu podstawowego z czerwca 1914 r., płatny był za I-szy kwartał 1927 r. do dnia 15 kwietnia 1927 r., względnie w terminie ulgowym do dnia 29-go kwietnia 1927 r.

W sprawie podatku obrotowego za 1926 r., oraz zaliczek na 1927 r., wydało Ministerstwo Skarbu okólnik, według którego

a) różnicę między kwotą wymierzonego podatku od obrotu za 1926 r., a ustawowemi zaliczkami (wpłaconemi w 1926 r.), można zapłacić bez ustawowych kar za zwłokę w 2-ch równych ratach: **do 20 maja i 15 czerwca 1927 r. włącznie.** (Termin ulgowy 14-dniowy niema tu zastosowania).

b) Termin wpłaty zaliczek (według art. 56 zaliczka za I-szy kwartał 1927 r. **płatną była do 15 maja**, względnie **29 maja 1927 r.**, za II. kwartał 1927 r. do **15 lipca**, względnie **29 lipca 1927 r.** został również przesunięty, a mianowicie: zaliczka za I-szy kwartał 1927 r. płatna jest do **15 lipca 1927 r.**, zaliczka za II. kwartał 1927 r. do **15 sierpnia 1927 r.** włącznie. Terminy ulgowe 14-dniowe w tym wypadku nie mają zastosowania.

W razie nie wpłacenia w powyższych terminach zaliczek, traci płatnik prawo do powyższych ulg, a należne kwoty wraz z karami za zwłokę zostaną w drodze egzekucji bezzwłocznie pobrane.

Adwokat dr. Fr. Mussil.

——ooo——

Nowy podatek samochodowy.

Wobec projektowanych przez Rząd bardzo wysokich opłat na prywatnych posiadaczy samochodów, motocykli i autobusów — Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła się do Ministerstwa Robót Publicznych z przedstawieniem, iż wprowadzenie zbyt wygórowanych opłat mogłoby nietylko pociągnąć dalszy rozwój tej nowoczesnej formy komunikacji w Polsce, ale wpłynąć także w poważnej mierze na zmniejszenie dowozu pojazdów mechanicznych.

Na skutek memorjału Izby, Ministerstwo Robót Publicznych po porozumieniu się z Automobil-Klubem polskim, zmodyfikowało projektowane stawki w następujący sposób:

1) od samochodu osobowego, używanego dla własnego użytku: a) po 40 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga nie przewyższa 1500 kg. (poprzednio 1000 kg.). b) po 50 zł. powyżej wagi 1500 kg. 2) Od samochodu osobowego, utrzymywanego w celach zarobkowych po 50 zł. od 100 kg. wagi bez dalszego różniczkowania stawek ani ze względu na wagę, ani na ilość miejsc siedzących; 3) 4) 5) stawki od samochodów ciężarowych i przyczepek bez zmiany; 6) od motocykla 40 zł. zamiast 60 zł.; 7) od motocykla z przyczepką 60 zł. zamiast 100 zł.

Prezydent Rzplitej podpisał nową ustawę przemysłową.

Jak nas informują z Prezydjum Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego **Ustawa Przemysłowa** została w tych dniach przez Prezydenta Rzeczypospolitej zatwierdzoną.

Nadmienić wypada, że jest to pierwsza ustawa polska, obejmująca wszystkie trzy dzielnice Rzeczypospolitej, uzgodniona ugodowo przez rzemiosło i wprowadzająca samorząd gospodarczy stanu rzemieślniczego, obejmującego około 400.000 warsztatów, to jest Izby Rzemieślnicze i dowód uzdolnienia dla 60 zawodów rzemieślniczych.

Ma ona bardzo doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla b. Kongresówki, a zwłaszcza dla Ziem Wschodnich, gdzie nie było żadnej ustawy.

Ujemny bilans płatniczy.

Groźne objawy handlu zagranicznego w marcu.

Niedawno temu Główny Urząd Statystyczny ogłosił prowizoryczne dane naszego handlu zagranicznego w marcu b. r. Z danych tych wynika, że nasz bilans handlowy za ten miesiąc wykazuje niedobór 500.000 zł. w złocie nadwyżki. Stan ten jest wysoce groźny i jeżeli nie postaramy się o usunięcie przyczyn jego w niedługim czasie, spowodować może to, co przeżywaliśmy 1½ roku temu, t. zn. ponowny spadek naszej waluty.

Postarajmy się wejrzeć prawdzie w oczy! Bilans handlowy Polski jest tylko jedną, co prawda najważniejszą, z pozycyj naszego bilansu płatniczego, który jedynie jest miarodajnym dla stwierdzenia, czy w określonym czasie wydaliśmy więcej, niżeśmy zarobili. Inne pozycje naszego bilansu płatniczego, jak odsetki przez nas zagranicy płacone i naodwrót, spłata za okręty budowane zagranicą, przekazy oszczędnościowe, dywidendy i inne zyski osób zamieszkałych zagranicą, pozycje związane z turystyką i t. d. są pasywne i według ostrożnych szacunków nadwyżka wydatków nad przychodami z tych tytułów wynosi 15 miljonów złotych w złocie miesięcznie.

Przyjmując pozycję tę dla miesiąca marca stwierdzić należy, że **wydaliśmy w tym miesiącu 14½ miljonów złotych w złocie więcej, niż na to pozwalają nasze stosunki.** Suma ta jest bardzo poważną, to też na wstępie wypowiedziane zdanie **o możliwości katastrofy** dla naszego pieniądza jest nieprzesadno. Objaw to groźny i wymagający współpracy całego społeczeństwa, by się nie powtórzył i skutki jego nie odbiły na kieszeni własnej.

Nasz bilans handlowy w roku ubiegłym i jeszcze w pierwszym miesiącu roku bieżącego wykazywał bardzo znaczną nadwyżkę wywozu nad przywozem, która nie tylko równoważyła ujemne pozycje naszego bilansu płatniczego, lecz powodowała nawet znaczny przypływ kapitałów. Dlaczego nie jest tak dalej i dlaczego obecnie wydajemy więcej, niż nas na to stać?

Główny Urząd Statystyczny wymienia jako najważniejszy powód pogorszenia się naszego bilansu handlowego — **znaczną nadwyżkę przywozu.**

Tak było po stabilizacji naszej waluty, i po zaciągnięciu smutnej pamięci pożyczki dillonowskiej, tak też jest i teraz.

Coraz więcej widzimy u nas wyrobów zagranicznych i to takich, których sprowadzanie jest naprawdę niepotrzebne. Perfumy zagraniczne, kosztowne jedwabie zagraniczne, środki spożywcze i t. d. zaczynają znów do nas napływać z chwilą, gdy ten i ów obywatel Rzeczypospolitej poczuje troszeczkę gotówki w kieszeni, obojętnie czy pochodzi ona z pożyczki chętniej udzielanej wskutek napływu pieniędzy z zagranicy, czy też z rzetelnej pracy.

Dużo jeszcze wody upłynie w Wiśle, zanim uda nam się wykorzenić przesąd, że wyrób zagraniczny jest lepszy od krajowego. Współpraca wszystkich obywateli pod tym względem jest nieodzowna. Jeżeli faktycznie tu i ówdzie wyrób zagraniczny jest lepszy, to zapłacimy za to bowiem, a żądając go wyraźnie w sklepach, przyczyniamy się do tego, że wyrób krajowy wskutek niemożliwości zbytu stale pozostaje na niższym poziomie.

Jest rzeczą smutną, że w społeczeństwie polskiem przypadkowy właściciel np. wiedeńskiej

Ogólnopolski Zjazd delegatów Cechów krawieckich w Poznaniu.

Związek Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską zaprasza wszystkie Cechy krawieckie w Polsce do wzięcia udziału w Zjeździe dorocznym, który odbędzie się w niedzielę dnia 11 lipca 1927 r. w Poznaniu, na salach Targowych, z następującym programem:

1. Zagajenie Zjazdu i powitanie delegatów i gości. 2. Stwierdzenie obecnych. 3. Wybór prezydjum Zjazdu. 4. Sprawozdanie z czynności Zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej. 5. Udzielenie pokwitowania Zarządowi. 6. Uchwalenie budżetu na rok 1926. 7. Referat: Sprawa organizacji krawiectwa w Polsce. 8) Dyskusja i przyjęcie rezolucji. 9. Zmiana ustaw. 10. Wybór 4 członków Zarządu. 11. Wnioski członków — tylko piśmienne. 12. Wolne głosy. 13. Zamknięcie Zjazdu.

W Zjeździe uczestniczyć mogą wszyscy członkowie, należący do Cechów Krawieckich, względnie towarzystw zawodowych, oraz zaproszeni goście. Urzędowo każdy Cech wysyła na 20-tu członków 1 delegata. Każde rozpoczęte dalsze 20 także po 1 delegacie. Prawo głosowania w sprawach tyczących się Związku, przysługuje jedynie delegatom Cechów, należących do Związku, nie mających żadnych zaległości składkowych na rzecz Związku. Wnioski, mające przyjść pod obrady i uchwały, przesłać należy najpóźniej do 27 czerwca 1927 do Sekretarjatu Związku. Cechy, które do Związku jeszcze nie należą, prosimy o uchwały, dotyczące przystąpienia. Zjazd poprzedza pięćwiekowy obchód Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

jedwabnej koszuli dziennej zażywa więcej szacunku niż ten, który we własnym i narodu dobrze zrozumianym interesie nosi koszulę wyrobu krajowego.

Nasz ogromny bilans płatniczy w marcu jest groźnem memento dla naszego gospodarstwa krajowego. Żadną miarą nie powinniśmy do tego dopuścić, by objaw ten się powtórzył, bo może się to skończyć katastrofą. Wspólnym wysiłkiem łatwo osiągnąć możemy poprawę, zwłaszcza, że chodzi głównie o przywóz niepotrzebnych towarów zagranicznych.

Pomagajmy sami sobie.

Stwierdzić musimy, że jednym z powodów naszego niepowodzenia w walce konkurencyjnej z towarami obcemi, zalewającemi nasz kraj, jest niezrozumienie znaczenia reklamy i nieumiejętność jej stosowania. Zagranica dawno się już przekonała, że podstawą działania reklamy jest oddziaływanie na psychikę ludzką, mianowicie na t. zw. podświadomość człowieka przy pomocy sugestji, jaką wytwarza reklama. To oddziaływanie suggestywne, umiejętnie prowadzone, wywołuje u ludzi nietylko konieczność zaspakajania potrzeb już znanych, ale może rodzić chęć do potrzeb nieznanych, torując w ten sposób drogę sprzedawcy, który przy pomocy umiejętnej reklamy ma już połowę pracy poza sobą.

Reklama umiejętna wykonać musi następujące prace dla sprzedawcy: 1) zwraca uwagę na towar, 2) wzbudza ją i zatrzymuje, oraz 3) wywołuje akcję kupna. Ponieważ reklama oddziaływuje jednocześnie nie na jednego człowieka, jak toby wynikało, gdyby osobiście sprzedawca był zmuszony spełniać jej funkcje, lecz na wielu ludzi, dlatego też uzupełnia ona cały ogrom znaczenia praktycznego, którego często, zwłaszcza u nas, się nie docenia.

Musimy sobie zdawać sprawę, że każde przyjemne wrażenie, wywołane przez reklamę u człowieka, jest gromadzeniem energji potencjalnej w ludzkiej podświadomości, którą powinno się umiejętnie wykorzystać. W praktyce przejawia się to choćby w ten sposób, że jeżeli człowiek chce zaspakajać jakąś ze swych potrzeb przy pomocy kupna, wtedy podświadomość dyktuje mu tę nazwę lub obraz towaru, który mu najgłębiej utkwił w psychice przy pomocy wrażeń reklamy. Lub też, o ile ktoś ze znajomych spyta się o radę w poczynieniu zakupów, wtedy otrzyma nazwy tych marek towarów, które uwiecznione zostały w pamięci człowieka przez reklamę. Reklama więc jest to kapitał, który na marne nie idzie, lecz daje sowite zyski i to wtedy, gdy inne czynniki zawodzą.

Jednakowoż pomimo bezsprzecznych zalet reklamy spotyka się w naszem życiu gospodarczem ludzi, uważających reklamę za przesąd lub wprost za wydrwigroszostwo. Wina tego stanu rzeczy leży nie w istocie reklamy, lecz w nieumiejętności jej stosowania.

Przedewszystkiem musi się u nas zakorzenić mocne przekonanie, że reklama to nie jest wydatek, lecz jako środek do powiększenia obrotów, czyli inwestycja, która musi być stosowana jako stałe narzędzie pracy, a więc musi przynosić konkretne korzyści. I tak jest w rzeczywistości: informowanie i przekonywanie do danego towaru sprawia, że firma stosująca reklamę, wychodzi z okresu wegetacji do okresu szybkiego rozwoju.

Aby reklama spełniała to zadanie, musi być planowa, inedorywcza, gdyż tylko stałe oddziaływanie na podświadomość ludzką daje trwałe owoce i to progresyjnie wzrastające w stosunku do wysiłku reklamowego. U nas w tym względzie popełnia się błąd kardynalny, mianowicie w kalkulacji towarów, rzadko bierze się pod uwagę koszt reklamy, stąd też wynika brak planowości w reklamie, gdyż uważa się ją za rzecz uboczną — zbędną.

Szczególnie nie do przebaczenia jest to uchybienie, gdy chodzi o wprowadzenie towaru na rynek, gdyż brak planowej akcji reklamowej uniemożliwia zdobycie rynku. To też brak doświadczenia naszego przemysłu na polu reklamy ma ten skutek, że nasz rynek zbytu wprost z przed nosa zabiera przemysł zagraniczny, propagujący planowo swe wyroby i zjednywujący w ten sposób szerokie sfery naszego społeczeństwa. Wyrugowanie konkurenta z zajętego już stanowiska jest nader trudne, gdyż trzeba odbyć wielką walkę z psychiką ludzką, przy pomocy nietylko równych środków reklamowych współzawodnika, ale silniejszych, o ile się chce być pewnym dobrego skutku.

Tutaj właśnie leży przyczyna przenikania obcych towarów do nas. Nasi przemysłowcy zamało stosują reklamy i nieumiejętnie ją prowadzą, a potem pełno słychać narzekań na brak poparcia w społeczeństwie, chociaż towar krajowy jest równie dobry, jak zagraniczny, a często nawet lepszy. Przemysłowiec i kupiec nasz wyjść nareszcie powinni z owej przestarzałej indolencji w sposobach propagandy i sztuki sprzedawania. Nabywcę trzeba sobie przygotować i wykształcić, a dopiero wtedy żądać wypełniania nakazów obywatelskich.

Skoro w podświadomości własnego społeczeństwa nie utkwi mocno nazwa polskiego towaru, będzie to wina naszego przemysłowca i kupca, że nie umie trafić tam, gdzie należy. — Prowadzenie ogólnej propagandy na rzecz wytwórczości polskiej zarówno przez prasę, jako też przez specjalne zrzeszenia i wogóle przez czynniki obywatelskie, wyda o tyle praktyczne wyniki, o ile jednocześnie będzie wprowadzona usilna reklama na rzecz określonych polskich wyrobów, których nazwy powinny utkwić w podświadomości obywateli z podkreśleniem, że jest to jednocześnie wyrób polski. Tylko wtedy możemy być pewni, że ogólne hasło: „kupuj wyroby polskie, gdyż wtedy popierasz pracę polskiego robotnika i unikniesz własnej nędzy“, nie utkwi w próżni, a wyda dobre owoce, idące na korzyść kraju.

Stefan Czarnowski.

Postulaty Izb handlowych.

Dnia 4 maja b. r. odbył się **Zjazd Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu,** którego przedmiotem obrad była przedewszystkiem **nowelizacja ustawy o opłatach stemplowych;** — w wyniku dyskusji postanowiono wszcząć energiczną akcję w kierunku zniesienia obowiązku stemplowania rachunków oraz poświadczeń z odbioru pieniędzy i towaru, — następnie sprawa oszacowania i opublikowania przewodnika polskich firm eksportowych; sprawa decentralizacji dostaw państwowych, postanowiono domagać się ustawowego unormowania kwestyj dostaw państwowych, postanowionych obecnie krzywdząco, zwłaszcza dla prowincji; sprawa waloryzacji ceł — postanowiono wypowiedzieć się przeciwko generalnej waloryzacji ceł, stwierdzono natomiast, że niektóre gałęzie przemysłu rzeczywiście wymagają zwiększonej ochrony, ochrona ta jednakowoż będzie mogła być uskuteczniona przy będącej w toku zasadniczej rewizji taryf celnych: udział Polski w Targach Lipskich; udział w IV Kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej w Stokholmie oraz projekt o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Po wyczerpaniu porządku obrad uchwalono następny zjazd odbyć we Lwowie z początkiem września b. r. podczas Targów Wschodnich.

Jak kalkulować?

Kalkulować znaczy to samo co obliczać. Kalkulacją więc nazywamy obliczanie kosztu przedmiotów, wykonanych w warsztacie, a więc: kosztu własnego, ceny sprzedażnej, zysku i t. d.

Jeżeli właściciel zakładu wykonał w swym warsztacie jakiś przedmiot, to musiał on:

1) Zakupić potrzebny materjał;

2) wypłacić robotnikom należność za wykonaną pracę, czyli pokryć koszt robocizny;

3) obliczyć i dodać do powyższych pozycji koszta ogólnej produkcji, które powstają podczas prowadzenia każdego interesu przemysłowego czy handlowego (jak np. komorne, opał, zużycie narzędzi, dozorowanie robót i t. p.;

4) dodać do tego odpowiedni procent jako zysk dla siebie.

Trzy pierwsze pozycje razem zesumowane, to znaczy: koszt materjału, koszt robocizny i ogólne koszta produkcji stanowią koszt własny wykonanego przedmiotu.

Jeżeli zaś do kosztu własnego dodamy zysk czyli zarobek, jaki chcemy otrzymać, sprzedając ten przedmiot, to otrzymamy jego cenę sprzedażną.

Cena materjału nie jest zależne od właściciela zakładu rzemieślniczego, również i koszt robocizny jest od niego tylko w pewnym stopniu zależny. Natomiast ogólne koszta produkcji zależą głównie od umiejętności pracy, od oszczędnego prowadzenia warsztatu, od dobrego zmysłu kupieckiego właściciela i t. d.

Im większe będą koszta ogólne, tem drożej będzie kosztował wykonany przedmiot i tem mniejszy będzie zarobek przy cenach konkurencyjnych, gdyż koszt własny wypadnie większy. I naodwrót, przy mniejszych kosztach ogólnych właściciel będzie w stanie produkować taniej, a co zatem idzie, współzawodniczyć z konkurencją.

—ooo—

W Ameryce wszystko „na raty“.

W rozwoju przemysłu i handlu w Stanach Zjednoczonych miejsce bardzo ważne zajmuje sprzedaż na raty. Co do wpływu tego czynnika zdania są jednak podzielone, lecz mimo to kupowanie i sprzedawanie na raty staje się tam zjawiskiem tak powszechnym, że poprostu rzadko kiedy zdarza się fakt kupowania czegoś za gotówkę.

Na raty więc kupuje się w Stanach Zjednoczonych samochody, meble, fortepjany, odzież, aparaty radjowe, nawet farby do malowania domów. Opinja amerykańska jest zdania, że kupowanie na raty jest zjawiskiem zdrowem i że tylko dzięki niemu Ameryka tak szybko zdobyć mogła niezwykły dobrobyt. Fabrykant przy tym trybie sprzedaży nie ryzykuje nic, ponieważ jest ubezpieczony; powstały specjalne towarzystwa, które przyjmują takie właśnie ubezpieczenia.

Lecz ten system „na raty“ wedle poglądów wielu bardzo się przyczynił do wzmożenia pracy, boć płacący raty na wypadek niezapłacenia jednej z ich stracić może wszystko, co już wniósł, i dlatego bardzo skrupulatnie przestrzega wszystkich terminów.

—ooo—

Przyrząd do chodzenia po wodzie.

Rodak nasz, p. Świderski, dokonał pomysłowego wynalazku, który bez pomocy jakichkolwiek dotychczas znanych środków lokomocji wodnej daje możność przebywania wszelkich wód (dosłownie: pozwala „chodzić po wodzie“), przyczem ani bystrość prądu, ani głębia i wiry nie stanowią żadnej przeszkody. Pomysłowy ten „wodołaz“, nazwany przez wynalazcę „K. S. I.“ daje gwarancję zupełnego bezpieczeństwa, chroni przed zamoczeniem się, pozwala posuwać się w dowolnym kierunku, przyczem waży niespełna 2 kg i może się pomieścić w kieszeni palta.

Aparat ten demonstrowany był na Wiśle dnia 6 kwietnia b. r. przed specjalną komisją wojskową u przystani Wojskowego Klubu Wioślarskiego i został uznany za przyrząd gwarantujący zupełne bezpieczeństwo przy przebywaniu wód. Pokazy te wypadły bardzo dobrze.

„K. S. I.“ wkrótce ukaże się w sprzedaży.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Bezdomny“.
SZTUKA: „Dzielnica hańby“.
UCIECHA: „Księżniczka i błazen“.
WANDA: „Hrabianki na Rivierze“.
NOWOŚCI: „Czarny orzeł“.
PROMIEŃ: „Trzeci szwadron huzarów“.
WARSZAWA: „Panna z protekcją“ i „Radża i jego bogini“.
REDUTA: „Spowiedź grzesnicy“, dramat sensacyjny w 12 aktach z G. Signoretem i Yvettą Gilbert.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Romana Pecka.